

\* \* \*

**Stanisław TYLUS, *Fundacje kościołów parafialnych w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*, Lublin 1999, Redakcja Wydawnictw KUL, 284 ss. + mapa, ISBN 83-228-0605-1**

Recenzowana książka jest pracą doktorską przyjętą w Instytucie Historii Kościoła KUL napisaną pod kierunkiem ks. prof. Marka T. ZAHAJKIEWICZA, ocenioną już przez recenzentów. Warto zwrócić na nią uwagę ze względu na klasyczny warsztat i solidność opracowania. Może stanowić przykład i zachętę do podejmowania podobnych prac nawet w przypadku diecezji, których dokumenty parafialne zostały już dawniej wydane w ramach innych ogólnych wydawnictw źródłowych, jak kodeksy dyplomatyczne.

W przypadku archidiecezji lwowskiej podjęcie edycji stało się szczególnie aktualne. Minał 50-letni okres udręki Kościoła na ziemiach dawnego Związku Radzieckiego. Od niewielu lat wolno głośno mówić o polskich kresach wschodnich, o losach Polaków i ludzi wierzących, którzy zamieszkiwali i zamieszkują te ziemie, wolno też prowadzić tam pracę duszpasterską dla katolików obrządku rzymskiego w języku polskim. Reaktywowało swoją działalność ponad sto parafii (gdy jeszcze w latach 80-tych było ich tylko 12). W Polsce trwała pamięć o tych ziemiach, pamiętały też o nich uczelnie podejmując tematy związane z ich historią. Gdy tylko uporządkowano przywiezione do Polski archiwalia i gdy otworzyła się możliwość korzystania z archiwów ukraińskich czy rosyjskich, podjęto systematyczne prace badawcze w zakresie historii Kościoła przede wszystkim w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zwłaszcza zaś na seminarium ks. prof. Bolesława KUMORA. Do tych ważnych przedsięwzięć naukowych dołączyła teraz praca ks. Stanisława Tylusa SAC.

Dzieli się na trzy rozdziały: (I) *Zarys XV-wiecznych dziejów archidiecezji* (s. 41–49), (II) *Przedstawienie fundatorów parafii i rodzaju uposażenia kościołów* (s. 51–92) oraz (III) *Krytyczna edycja dokumentów* (s. 93–244) — zasadnicza, niezwykle ważna część opracowania.

Archidiecezja lwowska organizowała się w bardzo trudnych warunkach. To były nie tylko niestabilne warunki życia na tamtych kresowych ziemiach niepokojonych

bezustannie najezdami Tatarów, a potem Turków i Kozaków, ale były to też problemy wewnętrzne: katolicy obrządku rzymskiego stanowili na terenach archidiecezji zawsze mniejszość, byli ludnością w ogromnej większości przybyłą z innych dzielnic Polski (także duchowieństwo). Z tego punktu widzenia rzeczywiście „fundacje parafii były równocześnie akcją kolonizacyjną ogromnych terenów Rusi Czerwonej” (jak pisze M.T. Zahajkiewicz w ABMK 62, s. 15). Wierni, dla których powołano do życia arcybiskupstwo i tworzone parafie, pochodzący z ziem polskich, nie tworzyli zwartych grup, osiedlali się zarówno w miastach, jak i na wioskach, co więcej, przemieszani byli z katolikami — najczęściej rodzinami kupieckimi — przybyłymi z Niemiec, a nawet z Włoch i Litwy, choć ludność polska miała tu swoje historyczne zakorzenienie sprzed XI w., zanim JAROSŁAW II w 1030 r. wcielił te ziemie na prawie trzy stulecia do Rusi. Praca duszpasterska dla grup chrześcijan obrządku rzymskiego była więc z kilku racji bardzo utrudniona. Pierwszymi duszpasterzami byli zakonnicy i pewnie ich kościoły po ustanowieniu diecezji stały się pierwszymi parafiami (taką opinię wysuwa M.T. Zahajkiewicz w ABMK 61, s. 152).

Praca wchodzi więc ze swoją tematyką w bardzo aktualny problem, ukazując najstarsze zorganizowane w parafie wspólnoty polskie. Sytuacja dziś wydaje się podobna do tej sprzed wielu stuleci: ludność polska i katolicka obrządku rzymskiego jest rozproszona, a duszpasterze w bardzo trudnych, misyjnych warunkach starają się na nowo skupić ją wokół kościoła i parafii. Różnica jest jednak zasadnicza: wtedy, w XV w., ich poczynania wspierane były przez możnowładców i szlachtę, sprzyjała im władza królewska, teraz, w najlepszym razie, zdani są na siebie.

Problematyka podjęta ma również ogólniejsze znaczenie: jest ważnym przyczynkiem do badań nad początkami parafii na innych historycznych ziemiach dawnego Królestwa Polskiego. Wymykają się one obserwacji historyków. Brak dokumentów fundacyjnych dla ogromnej większości najstarszych parafii, nie tylko dla tych najstarszych, które powstawały spontanicznie w okresie kiedy jeszcze samo pojęcie parafii się kształtowało, ale i dla XIII-wiecznych, jest jednym z powodów trwającej na ten temat dyskusji. Badania więc sposobu powstawania parafii w archidiecezji lwowskiej, rodzaju ich uposażania, wytyczania granic, może dostarczyć przykładów pozwalających przenieść drogą analogii i retrospekcji niektóre wnioski na tereny innych diecezji polskich.

Recenzowane opracowanie jest w swej tematyce i swym układzie w pełni zgodne z klasyczną metodologią historii. Praca historyka bowiem charakteryzuje się tym, że inny jest przedmiot badania: to są najszerzej rozumiane źródła historyczne, a inny jest przedmiot poznania: to są problemy ludzi żyjących w społecznościach. Badania autora pracy idą w tych właśnie dwu kierunkach: są to szczegółowe badania nad dokumentem fundacyjnym po to, by ujrzeć rzeczywistość społeczną, którą dokument ustanawiał — parafię.

Stąd też bardzo prosta i jasna konstrukcja pracy: przedmiot badania, czyli dokumenty fundacyjne parafii, przedstawia część trzecia pracy — logicznie pierwsza; przedmiot poznania — fundatorów i uposażenie parafii — część druga, a część pierw-

sza stanowi konieczne krótkie wprowadzenie w średniowieczną historię archidiecezji. Dysproporcja w objętości jest odzwierciedleniem znaczenia tych poszczególnych części.

Dla oceny wartości pracy naukowej pierwszą rzeczą jest jej treść, wkład merytoryczny, a na drugim dopiero planie sposób przygotowania i wydania. W tym jednak przypadku trzeba zacząć od oceny strony formalnej — edytorskiej, która jest częścią oceny merytorycznej, to ją wchodzi w zakres tego co zostało zrobione.

Edytorstwo należy do najbardziej niewdzięcznych prac historycznych, w dodatku w Polsce nie jest honorowane jako praca odkrywczą, która mogłaby być przedstawiona do stopnia akademickiego. Wymaga dobrej znajomości wszystkich klasycznych nauk pomocniczych historii, a także kraju i epoki, z którymi związany jest dokument.

O tej części recenzowanej pracy trzeba wypowiedzieć się z najwyższym uznaniem. Najpierw wyłożone zostały jasno zasady edycji (s. 93–97). Przyjęcie jako podstawowej instrukcji wydawniczej PAU z 1925 r., zaakceptowanej przez A. WOLFFA w 1957 r., jest — w moim rozeznaniu — słuszne, bo chodzi o edycję dokumentów, a nie o teksty opisowe. Nie trzeba jednak wielkiego doświadczenia, by wiedzieć, ile pojawia się problemów, na które nie ma bezpośredniej odpowiedzi w instrukcjach, które trzeba samemu rozstrzegać, nawet np. w zakresie pisowni, czy wprowadzać humanistyczną, czy stosować ją wszędzie, czy tylko w odniesieniu do niektórych form i sposobów pisania (np. ae – e, t – c); co uznać za formę ogólnie w średniowieczu przyjętą, a co za indywidualną manierę pisarza. Autor jest w pełni świadom tych problemów i stosuje konsekwentnie przyjęte normy zgodne z ogólnymi. Dzięki temu edycja dokumentów spełnia wszystkie wymogi stawiane edytorowi i jest porównywalna z najlepszymi pracami tego rodzaju.

Dotyczy to też układu edytorskiego. Zgodnie z zaleceniami instrukcji każdy dokument poprzedzony jest podaniem miejsca i daty wydania, regestem, informacją o zachowaniu oryginału, kopii i wydaniach. Dla uzyskania tych informacji autor przebadac musiał kilka obszernych zespołów akt Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Krakowie, a także zbiory Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Centralnego Państwowego Archiwum we Lwowie, zbiory Bibliotek PAN w Krakowie i Ossolińskich we Wrocławiu (s. 11–16). Uzupełnić dane uzyskane przez Autora może, zdaje się, tylko przypadkowe natknięcie się w innych instytucjach na poszukiwane dokumenty.

Stosowane są konieczne przy tego rodzaju edycjach podwójne przypisy: literowe, dotyczące zapisu i jego odmianek, oraz cyfrowe, odnoszące się do treści. Kolacjonowanie odpisów i wydań, konieczne szczególnie w przypadku braku oryginału, by oddać możliwie najwierniej tekst pierwotny, jest niezwykle żmudnym etapem pracy, a często stwierdzamy, że istnieje po kilka: 4–5 odpisów dokumentów. Przypisy potwierdzają, że z tej pracy autor wywiązał się bardzo sumiennie.

Kolejnym wymagającym dużego wysiłku etapem pracy edycyjnej było ustalenie, utożsamienie osób i miejscowości. W przytaczanych dokumentach pojawia się

około 1600 imion własnych (800 osób i 750 miejscowości), a dodać trzeba, że chodzi o polskie kresy, ziemie dla których brak szczegółowych słowników i map. Część tych imion jest znanych, ale dużą część osób Autor wyprowadził z historycznego niebytu, a na mapę obecnej Ukrainy wpisał nowe miejscowości i rzeki dziś nie istniejące. Nie sposób recenzentowi pójść śladem Autora, by sprawdzić jego ustalenia, nanieść uzupełnienia czy wykazać pomyłki, wolno natomiast w oparciu o lekturę przypisów i kilka sondaży wyrazić najwyższe uznanie dla tej części pracy, zwłaszcza zaś dla krótkich, bezbarwnych stwierdzeń: „skądinąd nieznaną”, „nie zidentyfikowany”, „miejscowość nieustalona”, za którymi — każdą z osobna — kryje się po kilka dni pracy i poszukiwań, a potem konsultacje i korespondencja.

Już zasługą wydawnictwa jest szata graficzna, bardzo ważna dla tego typu edycji, dzięki czemu wizualnie można odróżnić i oddzielić tekst wydawany i jego odmiany, informacje i komentarze. Osiągnięte to zostało dzięki zastosowaniu na każdej prawie stonicy 4–5 rodzajów czcionek, różnych wielkością i krojem oraz spacji.

W części poznawczej Autor skupił się na dwóch zagadnieniach związanych z początkami parafii: na fundatorach i na sposobie uposażenia. Odnalazł i ustalił, że wśród fundatorów obecni byli poza ludnością wiejską przedstawiciele wszystkich warstw i grup społecznych, choć w bardzo różnych proporcjach: królowie i księżęta ufundowali 15 kościołów (s. 62), rodziny szlacheckie 35 (s. 85), arcybiskup 4 (s. 86n), mieszczenie i zakony po jednej parafii (s. 86 i 88). Są to stwierdzenia ważne, potwierdzające proporcje rozpoznane dla innych dzielnic polskich (np. na Śląsku), ale rozpoznane najczęściej w oparciu o źródła późniejsze i o wykonywanie patronatu. Wskazał na dużą różnorodność w uposażeniu parafii.

Wielką wartość poznawczą ma też krótkie podsumowanie (s. 89–92). Wskazał autor, że: (1) o wyborze tytułu kościoła decydował powszechny kult Kościoła, imię fundatora i jego osobista pobożność, ale także ludność osadnicza, która z Mazowsza, Małopolski i Wielkopolski przynosiła swoje patrocinia; najstarsze są wezwania Maryjne, Trójcy Świętej, a spośród świętych: Marii Magdaleny, Mikołaja i Stanisława; (2) fundacja kościoła związana jest z własnością, stąd najczęstszymi fundatorami były rodziny szlacheckie — dziedzice i król; (3) motywy formułowane w aktach fundacyjnych wskazują, iż fundator chce oddać cześć Bogu i Jego świętym, aby przez to osiągnąć życie wieczne dla siebie i zmarłych swoich przodków, ale nie brak też zatroskania o to, aby pamięć o nim nie wygasła; (4) fundatorzy zachowywali prawo patronatu; (5) nie określa się dokładnie granic parafii, a wymienia jedynie wsie do niej przypisane; (6) wymienione jest szczegółowo uposażenie kościoła i plebana oraz opisane powinności mieszkańców: czynsze (z salin, stawów, karczem, młynów, lasów itp.), robocizny, dziesięciny; (7) byli w parafiach duchowni różnych stopni: pleban, mansjonarz i kleryk, a do służby kościelnej należeli kościelny, wityryk i organista; (8) katolicy, choć byli narodowościowo podzieleni (największe grupy stanowili Rusini, Niemcy i Polacy), zadziwiają „przedziwną harmonią współżycia szczególnie

w okresie średniowiecza”; (9) tylko w kilku przypadkach mowa o szkołach parafialnych i uposażeniu dla nauczyciela; (10) tylko okazjonalnie mówi się o kościołach filialnych, zamkowych i szpitalnych.

Są to ważne ustalenia badawcze i cenne wskazówki dla prac nad początkami parafii w innych diecezjach; choćby rodzaj beneficjum parafialnego, jako jednego z kryteriów wskazującego na dawność danej instytucji kościelnej, na stulecie, w którym została powołana do życia oraz na grupę społeczną, z której wywodził się fundator: inaczej jest uposażona instytucja kościelna fundowana przez księcia, inaczej gdy fundatorem jest mieszczaństwo.

I jeszcze uwaga dotycząca części pierwszej, czyli historycznego wprowadzenia. Podprowadza ono jedynie do faktu prawnego — ustanowienia archidiecezji lwowskiej i pozostawia to jakby w próżni; nie widzimy ziemi, której terytorium ona objęła, nie dotykamy ludzi zamieszkujących ją: czy byli tam poganie czy chrześcijanie, czy były tam już kościoły, duchowni. Należałoby tu dotknąć problemu, że założenie parafii to nie tylko fakt prawny, ale także społeczny, choć autor ma prawo zakładać pewną wiedzę historyczną czytelnika. Przypadkowo tylko dowiadujemy się, że „zniszczono wówczas (około 1375 r., w związku z ustanowieniem łańskiejskiej metropolii halickiej) katedrę halicką i inne kościoły” (s. 42), lub przejęto je (jak na s. 53), a dokument dla parafii Gliniany zauważa, że „mieszkają tam niewierni, czyli schizmatycy, którzy płamią miejsca święte” (s. 131). Może kilka spostrzeżeń we wprowadzeniu na temat losów chrześcijaństwa na Rusi Czerwonej przybliżyłoby, w jak trudnych okolicznościach powstawała sieć parafialna lwowskiej archidiecezji.

Prezentowana praca wnosi realny i bardzo istotny wkład w naszą wiedzę o historii archidiecezji lwowskiej, jest bardzo cennym uzupełnieniem i pełnym udokumentowaniem opracowania ks. J. KRĘTOSZA na temat organizacji archidiecezji lwowskiej od XV w.

Ks. Kazimierz Dola

\* \* \*